ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 19 (194) Włocławek, 8—14 maj 1949 r. Cena 8 złotych

Pomnij, Panie

Pomnij, Panie, na sługi i służebnice Twoje... Taką serdeczną, gorącą prośbą rozpoczyna się druga modlitwa kanonu. Równocześnie kapłan składa na chwilkę błagalnie ręce, lekko pochyla głowę i w skupieniu przedkłada Panu Bogu imiennie owe osoby, które pragnie w szczególniejszy sposób polecić dobroci i miłosierdziu Najwyższego Dawcy wszelkiego Dobra.

JAK KRĘGI FAL

Jak kręgi fal coraz dalej idą po gładkim lustrze jeziora, tak coraz szersze koła zatacza też modlitwa kapłana i coraz więcej wiernych sobą obejmuje. Kościół składa Ofiarę Najśw. za wszystkich. Już to wyraził niejednokrotnie w dotychczasowych modlitwach. Teraz zaś pragnie jeszcze w szczególniejszy sposób polecić sprawy duszy i ciała niektórych wiernych.

Za kogo więc naprzód się modlić?

Robi to w pierwszym rzędzie za tych, w których intencji mszę św. odprawia. Już od początków istnienia Kościoła ustalił się szlachetny zwyczaj, oparty na dogmatach naszej wiary, wspólnego wspierania się modlitwą. Czynią to wierni między sobą polecając się pamięci przed Bogiem. W tym zaś zwyczaju idą za przykładem Kościoła. On bowiem od dawien dawna w czasie mszy św. publicznie zachęcał do modlitwy za braci. Przy tej właśnie modlitwie kanonu diakon wchodził na ambonę i odczytywał imiona wiernych, za których obecni mają się modlić.

Wierni, ożywieni duchem Kościoła i dziś doceniają wartość tej modlitwy Kościoła. Nawet przy coraz mocniej wzrastającym zainteresowaniu się liturgią głębiej to rozumieją i żywiej praktykują. Jeszcze bardziej pobudzają nas do korzystania z owoców mszy św. i przypomnienia Ojca św. Piusa XII, który powiada „że mszę świętą odprawia się w imieniu Kościoła i Chrystusa i że Ofiara Eucharystyczna nigdy nie pozostaje bez owoców".

O owoce więc modli się kapłan w pierwszym rzędzie dla tych, za których mszę św. odprawia.

Wyraźnie o tym wspomina modlitwa kanonu: Wspomnij, Panie, na tych za których ofiarujemy Tobie.

DOBRA MATKA DUCHOWA

Następnie kapłan w imieniu Kościoła modli się za wszystkich obecnych. Współuczestniczący we mszy św. nie tylko sam się modli. Błaga też dla niego o łaski potrzebne Kościół. Stąd w duszy uświadomionego katolika wytwarza się ta szczególniejsza pełna ciepła duchowego jedność i wdzięczność. Mówi ona: jakże dobrą matką duchową jest dla mnie Kościół! Nawet wtedy gdy go o to specjalnie nie proszą, On modli się za mnie. Wszedłem oto do kościoła na chwilę jedną. Przed ołtarzem stoi kapłan. Złożył ręce i pochylił gowę a usta jego polecają i moje sprawy, choć ten ksiądz nic nie wie gdzie one są i nie zna mnie ani nie widzi. Najważniejsze to jedno — Bóg dobry słyszy wołanie Kościoła i przenika moje serce. I mówię sobie w głębi duszy. Żaden kościół nie jest mi obcy. Owszem, bliski wspólnotą ukochania i modlitwą za mnie.

Tym bardziej zżywa się dusza wierząca z Bogiem i z Kościołem. Ta żywa wiara rodzi w sercu pobożność. Zaleca mi ona słodko radosną gotowosc do pełnienia Bożych przykazan i okazania w życiu, że miłość do Chrystusa nie jest pustym słowem, ale ofiarą, oddaniem się.

CHLEB — CIAŁO, WINO — KREW

Mówi też ta modlitwa kanonu, którzy Panu Bogu tę ofiarę mszy św. jako daninę chwały składają. Trzeba tutaj mocno zaznaczyć różnicę składania ofiary przez upoważnionego kapłana a składaniem przez wiernych. Tylko kapłan może mszę św. odprawiać. Na to został powołany i wyświęcony. On bowiem — jak mówi sam Ojciec św. — przy ołtarzu zastępuje Chrystusa ofiarującego. Wierni zaś ofiarują przez ręce kapłana. Przeto słusznie się twierdzi, że cały Kościół przez Chrystusa składa Ofiarę Konsekracji, to jest przemiany chleba w Ciało, a wina w Krew Jezusa Chrystusa, dokonuje kapłan nie jako przedstawiciel wiernych, ale jako zastępca Osoby Jezusa Chrystusa. Kapłan Hostię tę przedstawia Bogu Ojcu. Wierni nie tylko ofiarują Ją przez ręce kapłana ale niejako i sami wraz z nim składają Ofiarę.

Jest to zewnętrzna istotna przyczyna dlaczego we mszy św. kapłan mówi o tych, którzy z nim współofiarują. Zewnętrznie, jakby można rzec widzialnie, trzy istnieją prawdy tego współofiarowania we mszy św. Pierwszy z nich to wspólna modlitwa: lud wierny nierzadko podczas mszy św. przeplata swe modły naprzemian z modłami kapłana. Druga przyczyna leży w składaniu darów. Dawniej lud przynosił kapłanowi chleb i wino, aby je przeistoczyć w Ciało i Krew Chrystusa. A wreszcie dla tej przyczyny, że wierni składają ofiarę kapłanowi by on w ich intencji odprawił mszę św.

DANINA CHWAŁY BOŻEJ

W jakiej intencji sprawuje kapłan tę Najśw. Ofiarę? Kościół w swej modlitwie nazywa mszę św. danina chwały Bożej. I tym jest ona przede wszystkim. Tak samo określa ją Ojciec św. w swej nauce o mszy św. — daniną na chwałę Trójcy Przenajświętszej. A później dodaje, że składa się tę ofiarę na odkupienie dusz. Wyraża przez to cel przebłagalny mszy św. To odkupienie nasze zaczęło się od chrztu i płynie przez całe życie przez wszystkie sakramenta św. i łaski. Mamy głęboką nadzieję, że Bóg w dobroci swej nas do nieba przez życie poprowadzi. Stąd też wypowiadamy w tej modlitwie cel mszy św. — uświęcanie nasze.

Ale nie tylko o dobra duchowe, nadprzyrodzone prosimy. Bóg jest Stwórcą całego człowieka. Dlatego przedkładamy Mu i potrzeby cielesne. Prosimy też o zdrowie a przez ten wyraz rozumiemy nie tylko zdrowie ciała, lecz na ogół pomyślność w rzeczach doczesnych. Nieraz to Kościół wyrażał w swych modlitwach. Oto jedna z nich, która obejmuje jakby całokształt naszych potrzeb:

„Boże, daj sługom i służebnicom Twoim, za których się o Twoje modlimy miłosierdzie, zdrowie duszy i ciała, łaskę na ten i przyszły czas; w szczerej wierności Tobie stałość; prawdziwą z wolą Twoją zgodą; i od wszystkich, które na nas uderzają pokus wyzwolenie; ducha miłości; dar cierpliwości; cnotę prawdziwej pokory; oczyszczenie i oświecenie serca; odpuszczenie grzechów; od wszech nieszczęść osłonę; obronę od wszelkich przeciwnych przygód i od zasadzek nieprzyjacielskich; ciche znoszenie przeciwieństw; zjednanie straconej łaski, obfite posilenie słodkością miłości doskonałej".

X. Dr Mirski.



Na dzień Zwycięstwa

(9 maja)

Świat zawleczony chmurami i dymami pożarów kończącej się wojny. Świetne zwycięstwa aliantów upokorzyły pychę i butę najeźdzcy hitlerowskiego. W ostatnim dniu straszliwej wojny padają jeszcze ofiary. Pod krzyżem umierający żołnierz. Ostatnie, pełne wiary i miłości spojrzenie zwraca ku Chrystusowi rozpiętemu na krzyżu. Tu w tym pustkowiu spotykają się dwie ofiary: Chrystus umierający za całą ludzkość i żołnierz, ginący za ojczyznę. Chrystus zdaje się mówić do konającego żołnierza: Nie żałuj tej ofiary. Policzy ci ją Ojciec Niebieski, choć tu padasz samotny jako nieznany żołnierz.

Gasną oczy rannego. Śmierć zdmuchnie ich światło. Lecz w górze aniołowie gotują wieniec sprawiedliwości i chwały.

Żołnierz, wiedząc o tym, kona w tym przeświadczeniu, że oddane życie i zbliżająca się śmierć przyniosą innym jego braciom wolność i upragniony pokój.

Pierwsze soboty

(Na dzień 13 maja)

W dniu 13 maja 1917 roku rozpoczęła się seria słynnych na cały świat objawień fatimskich w Portugalii. Najśw. Panna Maria chcąc ułatwić dzieciom uzyskanie wiary w otoczeniu dla ich zeznań, uczyniła zapowiedziany i proszony przez nie cud słońca, widziany w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miejsca objawień przez 70 tys. ludzi rozmaitych stanów i zawodów. Słońce poczęło wirować z nadzwyczajną szybkością, świecąc wszystkimi barwami tęczy, poczem olbrzymim zygzakiem poczęło spadać w kierunku patrzących. Znak ten dany jedynie dla potwierdzenia prawdziwości słów dzieci, był także i znakiem pożegnania, gdyż w dniu 13 października zakończyła się seria nawiedzeń-objawień. rozpoczęta 13 maja 1917 r.

LITUJĄC SIĘ NAD NIEDOLĄ

Sześć względnie siedem razy raczyła Królowa Aniołów i ludzi przyjść osobiście do człowieka, by mu zakomunikować Syna Swojego wolę. Treść słów usłyszanych wówczas w dolinie Iria z ust Matki Najśw. dotyczyła w istocie całej ludzkości, a przede wszystkim wszystkich katolików. Najśw. Panna Maria zakomunikowała za pośrednictwem dzieci o wielkim gniewie Bożym z powodu ludzkich grzechów.

Matka Najśw., przed którą Syn nie ma tajemnic, litując się nad niedolą ludzkości, przełamuje nieprzebytą barierę między światem nadprzyrodzonym — Niebem a światem materialnym ziemskim i osobiście przybywa ostrzec i wezwać do poprawy.

Formą, którą Najświętsza Matka zaleca i której domaga się w imieniu Boskiego Syna, jest najczęstsze odmawianie różańca oraz przyjmowanie Komunii św. za grzeszników w pierwsze soboty miesiąca.

Oto istota objawień fatimskich.

DOKONAŁA SIĘ RZECZ DONIOSŁA

Objawienia te, szczegółowo przez kompetentne czynniki zbadane, za aprobatą władz kościelnych ogłoszone (choć nie w całości), przez nikogo w Kościele nie kwestionowane, są niezaprzeczonym faktem, którego nikt nie usunie z historii Portugalii i w ogóle świata katolickiego. Wzniosła na miejscu Objawienia wspaniałą Bazylikę i oficjalnie przyjąwszy kult Niepokalanego Serca Marii, uzyskała miejsce święte na wzór Lourdes czy naszej Częstochowy.

Świat cały, dzięki oddaniu przez Ojca św. w dniu 31 października 1942 r. całej ludzkości Niepokalanemu Sercu Marii, doczekał się przerwy w działaniach wojennych. Rzym, miejsce w którym dokonano tego aktu poświęcenia, ocalał przed zniszczeniem, a wszyscy, którzy brali w roku 1946 udział w poświęceniach parafii (7. VII.), diecezyj (15. VIII.) i wreszcie całej Polski (8.

IX.) w Częstochowie Niepokalanemu Sercu Marii, czuli, że dokonuje się rzecz doniosła o skutkach wprost nieobliczalnych.



NAJWYŻSZY CZAS

Nie wszystkie jednak życzenia Matki Najśw. zostały spełnione.

W objawieniach nie ograniczyła się Matka Najśw. do wezwań pokutno-poprawczych, ale ujawniła ludzkości sposób uzyskania Łaski Bożej, której — jak wiemy — nie można zasłużyć, tylko wymodlić, wyprosić lub wybłagać. Tym środkiem wybłagania ma być, prócz różańca, kult Niepok. Serca Marii w formie przyjmowania Komunii św., wynagradzającej w pierwsze soboty każdego miesiąca.

Katolicy, rozsiani po całej kuli ziemskiej, realizacją życzenia objawionego w Fatimie mogą Sprawiedliwość Bożą przebłagać.

Nie można oglądać się na to, czy wszyscy poszczególni katolicy mają zrozumienie dla tej sprawy. Nie można nieustannie brać pod uwagę ile to trudu przysporzy poszczególnym duszpasterzom — jest to żądanie Boże, przez samą Matkę Najśw. zakomunikowane, od którego wypełnienia zależy cała nasza przyszłość.

Czy można być głuchym i zatwardziałym na to wezwanie?

Już sama miłość i wdzięczność, jeżeli nie instynkt samozachowawczy nakazuje uwzględnić słowa Marii i do treści ich się zastosować.

Działać mają obowiązek wszyscy, którzy wiedzą o żądaniu Matki Najśw. Jeżeli Bóg w swoim niewymiernym miłosierdziu doprowadza do tego, że nie raz w miesiącu, ale dwa razy będą się odbywały obfitsze żniwa na niwie dusz ludzkich — to trzeba to przyjąć z radością i gorliwością. Czyż nie jest postulatem Kościoła, by wierni co dzień przystępowali do Komunii Św. a konfesjonały były oblężone we wszystkie dni tygodnia?

Czas najwyższy zadośćuczynić życzeniu Matki Najświętszej.

Józef Mariański.

A radości waszej nikt od was nie odejmie..

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: — Maluczko, a już Mię nie ujrzycie, i znowu maluczko, a ujrzycie mię, gdyż idę do Ojca. Mówili tedy uczniowie jeden do drugiego: — Co to jest, co nam mówi: „Maluczko, a nie ujrzycie Mię, i znów maluczko a ujrzycie mnie, a że idę do Ojca?“ Mówili tedy: — Co to jest, co mówi: „Maluczko“, nie wiemy, co powiada. A gdy poznał Jezus, że Go pytać chcieli, rzekł im: - O to się pytacie między sobą, że powiedziałem: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i znów maluczko, a ujrzycie Mnie? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek narodził. I wy tedy teraz smutek macie, lecz znów oglądać was będę, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej nikt od was nie odejmie. (Ewangelia św. Jana, 16, 16-22, na trzecią niedzielę po Wielkanocy).

Miejsce na świecie

— Ja zupełnie pani siostry nie rozumiem — powiedział Edward. — Przecież to taka młoda, energiczna kobietą. Tyle w niej życia, a zakopuje się w takiej dziurze, dokąd nawet kolej nie dociera.

Jaga westchnęła.

— Bo ona jest zwariowana. Co ja jej nie nagadałam, że nie powinna ustępować Jerzemu, że przecież teraz wielu ludzi wraca do domu z wyczerpanymi nerwami, ale to jeszcze nie powód, by zmieniać całe życie na sanatorium, nic nie pomogło. Mój melancholijny szwagier tyle się nawzdychał o kłopotach wielkiego miasta, że Joaśka, jak to ona nagła i nierozsądna, niczego nie przemyślawszy załadowała walizki, męża i dziecko i jazda w rodzime opłotki.

Edward całkiem nie pojmował jak to się stać mogło.

— Wie pani, ja całe życie to miałem, że zawsze gnało mnie do szerokiego świata, do ludzi żyjących bogatym, urozmaiconym życiem, poprostu wydawało mi się, że się zadusze, jeśli posiedzę dłużej na jednym miejscu. I teraz, choć już tak niedaleko mi pięćdziesiątki, jeszcze nie umiałbym zaszyć się w jakimś kącie i powiedzieć: takie twoje życie będzie, z takiego się raduj...

— I na niej to się zemści — dodała Jaga — jak zobaczy życie takiego miasteczka, jak zrozumie, że to co było jej miłe, gdy miała osiem lat, to dławi już dorosłego człowieka, jak raz i drugi pokłóci się z matką, bo one zawsze się ze sobą kłóciły, obie są takie gwałtowne i mają manię urządzania świata po swojemu. O wtedy pomyśli o siostrze, która jej dobrze radziła. Trzeba przecież umieć ułożyć swe życie...

— — — — — — — — — —

— Trzeba umieć ułożyć swe życie — myślała Joasia jadąc wąskim, trzęsącym się wozem do swego rodzinnego miasta. Wielkanoc, późna tego roku zbliżała się razem z wiosną, która zazieleniła już pola. Skowronki dzwoniły jednostajnie i wesoło. Jerzy siedział zamyślony trzymając Janinkę na kolanach i cierpliwie opędzał się zdawkowymi odpowiedziami od jej pytań.

— Tatusiu, co tam takiego ten domek i tam coś się rusza?

— To wiatrak.

— Ale czemu to się tak rusza?

— Wiatr porusza śmigi.

— Jakie śmigi?

— Biedak — pomyślała Joasia, patrząc na Jerzego — te paskudne obozowe lata... Ale teraz wszystko musi się zmienić: on sam i nasze życie, wszystko zaczniemy od nowa. Tyle do roboty będzie... trzeba urządzić życie jemu, Janince, matce no i sobie...

Wózek toczył się nierówno, raz trzęsącym wesołym turkotem, raz wlokąc się skrzypliwie, bo droga szła to w górę to w dół.

— Żeby już być na miejscu, żeby już zacząć — niecierpliwiła się Joasia i aż uśmiechnęła się, bo przyszły jej na myśl słowa Jagi, gdy krzyczała w irytacji: „Przecież takie małe miasto to grób!!!“

Woźnica zdjął czapkę, mijali cmentarz na górce i krzyż przy bramie odciął się czarnym konturem od nieba. Joasia jeszcze z dawnych lat pamiętała, że późną wiosną pełno tam liliowych bzów.

* * *

Jaga powiedziała do Edwarda:

— A jednak religia przeszkadza człowiekowi w radości życia. Jestem pewna, że gdyby nie sprawy religijne, Joasia energicznie sprzeciwiałaby się Jerzemu, zostałaby z nami i pędziłybyśmy normalny, wesoły żywot.

Potem przyszedł mąż Jagi i poszli we troje do kawiarni. Wychodząc Jaga zauważyła z goryczą:

— Czy taka Joasia zobaczy kiedy kawiarnię na oczy, a przecież to taka przyjemność...

Ale tym razem wcale nie było przyjemnie, bo w cukierni Jaga spotkała aż trzy panie w nowych wiosennych paltach, i zobaczyła, że jej jesionka przerobiona kilka miesięcy temu wcale nie jest już modna. Całą resztę dnia miała gruntownie zatrutą.

— — — — — — — — — —

(Dalszy ciąg na stronie 4-ej)



Św. Stanisław w Polsce

Imię Stanisław należy do najpopularniejszych w Polsce, a zasięgiem i wpływem podwaja się przez to, że mamy aż dwóch świętych patronów, dających to imię: św. Stanisława Biskupa i św. Stanisława Kostki — i z tego tytułu dwa doroczne święta. Obaj święci są równie rozpowszechnieni jako patroni w całej Polsce — z tym może, że na południu ma pewną „przewagę" św. Stanisław biskup z tej choćby racji, że w Krakowie na Skałce jest kościół pod jego wezwaniem, gdzie co roku odbywają się wielkie odpusty w niedzielę 8-go lub po 8-ym maja, a prochy świętego spoczywają w trumnie na Wawelu.

Ponieważ to święto i ten odpust przypadają w najpiękniejszej porze roku, przeto zjazd wiernych do kościoła na Skałce na wielkie podwórze przyległego klasztoru jest ogromny. Jest to jednocześnie prawdziwe święto wiosny, obchodzone przez wszystkich Stanisławów i Stanisławy. Ilustracja nasza przedstawia wspaniałą bramę, wznoszącą się na dziedzińcu przed wejściem do cudownej sadzawki, a w środku widok kościoła na Skałce, zdjęty z odleglejszej perspektywy.

Miejsce na świecie

(Początek na stronie 3-ej)

Dwie wieże kościoła wyjrzały z prawej strony zza niskich domów miasteczka.

Jerzy powiedział patrząc na miasteczko:

— Czy wreszcie tu wypoczniemy?

Janinka kopała niecierpliwie nóżkami deski wozu.

— Mamusiu, czy babcia czeka na nas?

Joasia objęła swymi niebieskimi, odważnymi oczyma przygarbioną postać Jerzego i podskakującą figurkę Janinki.

— Tutaj zbuduję wam prawdziwy dom, nasz dom, boży dom... — pomyślała. **Beata Lemańska.**

Każdy czciciel Marii pamięta o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w modlitwie i zapisuje się na członka Towarzystwa Przyjaciół K. U. L. Składki członkowskie wynoszą od 50 złotych wzwyż miesięcznie. Adres: Towarzystwo Przyjaciół Kat. U. L., Lublin, Aleje Racławickie 14, Konto P.K.O. — II-153.

Legenda niebieska: „PSTRA ŁATKA"

...bo to tak jest: kiedy Pan Bóg stworzy jaką piękną a potężną duszę i przyoblókłszy w równie piękne ciało na świat ją posłać zamierza, to znaczy kiedy stworzy człowieka mądrego a mocarnego, który zda się w pojedynkę mógłby świat cały zawojować i Panu swemu do nóg go rzucić, wtedy przychodzi diabeł i płacze a narzeka i skomli a wzdycha, że już mu chyba nie żyć, że kuszenia zaprzestanie, że na darmo jego cała praca zwodzicielska, skoro Bóg takich mocarzy na świat raczy posyłać.

Wtedy Pan najdobrotliwszy mówi do szatana: teraz ty z kolei przyozdób go wedle swego zwyczaju, dając mu swój dar. Tedy diabeł z wielkim ukontentowaniem do człowieka onego przyskoczywszy, przypina mu na plecach najpaskudniejszy ze swych darów: „pstrą łatkę" w takim zamiarze, że człowiek ów będąc wyśmiewanym i wyszydzanym przez kochanych bliźnich (niby z powodu tej łatki), tak sobie życie obrzydzi, że albo celu swego na ziemi nie dopnie, albo też co gorsza dla Boga, a lepsza dla jego nieprzyjaciela, samobójczą śmiercią skończy. Tak sobie myśli zły szatan-kusiciel. Aliści ta pstra łatka, która mu na pohybel przydana przez diabła została, cudownym bożym sposobem zgoła w co innego mu się obraca, a mianowicie łatką przyozdobionemu wielkiej pokory przyczyną się staje, bo zwykłym trybem tak się rzecz ma, że człowiek ów odznaczony przez Boga pękiem wzniosłych zalet skromne i nikłe o sobie ma mniemanie, wiara bowiem mówi w nim: co mam od Boga mam lub za Jego świętą wolą, widać dość wstrętny muszę być na wnętrzu, kiedy mi taka łatka obraźliwa przypiętą została. nic innego mi nie zostaje jak się kajać, za grzechy żałować, a nowych jak ognia piekielnego unikać. I pokora onego biedaka staje się tak głęboka, a raczej tak wysoka, że niebiosa przebija.

Powyższa legenda mówi jak zakusy szatańskie nie tylko w niwecz się obracają, ale jeszcze na dobre niejednemu wyjść mogą.

Proszę więc Was, moi najmilsi, kiedy spotkamy na drodze naszego żywota człowieka „pstrą łatką" przyozdobionego, nie śmiejmy się, nie kpijmy, nie drwijmy, jeno natychmiast pomyślmy, że skoro ten człowiek taką brzydką wadę („pstra łatka" jużci nie zaleta) nosi, równie piękne cechy dobre, a nawet cnoty jakoweś posiadać musi. Bo tak jak plama ciemna najciemniejszą jest tuż obok najjaśniejszej plamy słonecznej, tak i u ludzi obok najczarniejszych wad najwznioślejsze cechy znaleźć można, jeno nie każdy to widzi.

950-lecie kanonizacji św. Wojciecha

Niedziela 24 ub. m. upłynęła w Gnieźnie pod znakiem tradycyjnych uroczystości świętowojciechowych, połączonych w roku bież. z 950-leciem kanonizacji św. Wojciecha.

Uroczyste nieszpory odprawił w sobotę wieczorem w bazylice ks. biskup dr Bernacki, a kazanie wygłosił ks. prob. Kinecki. Z kolei wyruszyła z bazyliki procesja z pochodniami, podczas której srebrną trumienkę z relikwiami św. Wojciecha przeniesiono do kościoła św. Michała. Procesję prowadził ks. biskup dr Bernacki. Przez całą noc w kościele św. Michała trwała adoracja.

Nazajutrz tłumy wiernych i członkowie episkopatu polskiego powitali przy kościele św. Michała przybywającego Prymasa Polski ks dr Wyszyńskiego, który celebrował uroczystą procesję z relikwiami św. Wojciecha do bazyliki. W procesji, która przeszła głównymi ulicami miasta, wzięły udział dzieci z Krucjaty Eucharystycznej, delegacje sztandarowe pielgrzymek, m. in. z Bydgoszczy, Nakla, Barcina i Kruszwicy, cechy, organizacje kościelne z transparentami i 33 członków Episkopatu polskiego.

Po przybyciu do bazyliki sumę odprawił J. Em. ks. Kard. Sapieha, a podczas nabożeństwa administrator apostolski ks. biskup Milik z Wrocławia odczytał list pasterski Episkopatu. Chór Prymasowski pod batutą ks. kan. Tłoczyńskiego odśpiewał utwory kościelne Haydna i Mozarta, a na zakończenie odśpiewano pieśń „Bogarodzica". Z kolei do wiernych przemówił jeszcze z balkonu pałacu ks. Prymas.

W ramach uroczystości popołudniowych odbyły się uroczyste nieszpory z kazaniem ks. biskupa Radońskiego z Włocławka, odmówiono modlitwę do św. Wojciecha oraz odśpiewano „Te Deum". Nieszpory odprawił ks. Prymas.

Z balkonu pałacu prymasowskiego odbyło się pożegnanie powracających do swych domów pielgrzymek, którym ks. Prymas udzielił swego błogosławieństwa.

Zgon katolickiej pisarki i działaczki społecznej

Dnia 4 bm. umarła w Krakowie, w zakładzie Helców, w 70 roku życia, mało znana pisarka, publicystka i działaczka społeczna, Eleonora Kropiwnicka, której prace ukazywały się pod pseudonimem Eli Oleskiej. Zaledwie grupka najbliższych krewnych, przyjaciół i znajomych odprowadziła jej zwłoki na nowy cmentarz Rakowicki, gdzie je złożono na wieczny spoczynek w 22 mogile — 37 kwatery. O jej pracy świadczą chociażby same utwory sceniczne, których w latach od 1916 (w Odessie) do 1935 (w Krakowie) wyszło drukiem aż 16, a nadto 6 grano z rękopisów — nie licząc drukowanych artykułów i broszur na tematy religijno-społeczne, a nadto pozostałych w rękopisach licznych odczytów, wierszy, legend itp.

Ostatnie międzywojenne lata swego życia poświęciła bardzo wytężonej walce z nałogiem pijaństwa i nikotynizmu.

Jej jasna — i jasnym idealizmem za życia zawsze promieniejąca dusza — niech odpoczywa w promieniach jasności Bożej!

Harmonijna więźba z Bogiem

Doskonały przykład w dziedzinie harmonijnej więźby z Bogiem a więźbą z dziełem Bożym i z bliźnimi daje życie św. Elżbiety z Turyngii.

Niewątpliwie miłowała ona Boga, bo była świętą. A jednak jak bardzo miłowała przy tym swego małżonka, ubogich i chorych. W Bogu i dla Boga kochała wszystkich całym sercem. To też, jakkolwiek była córką królewską i panującą księżną, bez odrazy wchodziła do najnędzniejszych lepianek i spełniała wobec ich mieszkańców najniższe posługi. Własnoręcznie zamiatała izbę, słała łóżko, obmywała rany chorych i nosiła nędzarzom chleb oraz inną żywność.

Przeciwieństwem harmonii jest dyzharmonia. Przytoczymy i tu przykład z życia codziennego.

Matka rodziny co dzień chodzi do kościoła, lecz czyni to zawsze w porze, kiedy mąż wybiera się do pracy a dziatwa do szkoły. W domu tymczasem wszystko idzie na opak. Jedno z dzieci nie chce wstawać, dwoje innych czubi się pomiędzy sobą, czwarte parzy sobie ręce wrzącą kawą, najmłodsze płacze w niebogłosy, mąż zaś zdenerwowany i zły, wychodzi z domu bez śniadania. Matka tymczasem spokojnie przesiaduje w kościele i wmawia sobie, że czyni rzecz miłą Bogu.

Widzimy tu zupełnie nieharmonijną więźbę z Bogiem, przy zaniedbaniu więźby z ludźmi i więźby z dziełem Bożym. W życiu danej osoby panuje dyzharmonia.

Inny przykład: Niewiasta zbyt często opuszcza niedzielną Mszę Św. Raz obawia się, że właśnie w tym casie mogliby ją odwiedzić znajomi, którzy nie są praktykującymi katolikami. Mogliby się obrazić, nie zastawszy jej w domu.

Innym znów razem spodziewa się gości po południu i boi się, że nie nadąży wszystkiego przygotować. I tak niemal co niedzielę wyłania się inna „przeszkoda". Najwidoczniej brak tu więźby z Bogiem. Usuwa się ona na ostatni plan, ustępując miejsca względom ludzkim. W tym wypadku także zachodzi wyraźna dyzharmonia.

(Dr M. A. Nailis — „Świętość w życiu codziennym")

Co słychać w innych diecezjach

Z odległej wsi lubelskiej

Tym razem piszemy do „Ładu Bożego" z dalekich stron diecezji lubelskiej ze wsi Sobieszczany. We wsi naszej posiadamy ładną, murowaną i piętrową szkołę powszechną, mleczarnię, spółdzielnię, młyn, światło elektryczne i pośrednictwo pocztowe. Mieszkańcy wsi są oddaleni od miasta powiatowego tj. od Lublina o 40 km. a do kościoła parafialnego posiadamy tylko 4 kilometry. Kościół został doszczętnie zrujnowany przez Austriaków w 1914 roku, a pobudowany za czasów ks. prałata Galusińskiego. Przez czas budowy kościoła zbieraliśmy się na nabożeństwa w budynku gospodarczym, który do tego celu został odpowiednio przystosowany. W ściany nowego kościoła zostały na pamiątkę wmurowane gilzy od pocisków artyleryjskich, które nasz kościół zniszczyły. Obecnie po śmierci ks. prałata Galusińskiego włodarzy naszą parafią ks. kanonik Jan Podębniak, bardzo lubiany i ceniony przez parafian, który kościół odnowił i ogrodził. Parafianie na cele społeczne czy też religijne ofiar nie żałują. Wystarczy tu chociaż wspomnieć o tym, że mleczarnia i szkoła zostały wybudowane z pieniędzy, zaofiarowanych przez rolników a pochodzących z należności za wydzierżawione tereny myśliwskie. Ponieważ Niemcy zabrali dzwony z kościoła, parafianie ochoczo złożyli się i ufundowali nowy dzwon. W 1947 roku podczas odpustu św. Bartłomieja parafia nasza przeżywała radosny dzień, bowiem wówczas odbywała się wizytacja pasterska Ks. Biskupa Ordynariusza Lubelskiego dra S. Wyszyńskiego obecnego Prymasa Polski, który nie tylko Mszę świętą celebrował, oraz udzielił Sakramentu Bierzmowania, ale także wiernych spowiadał i Komunię świętą rozdawał.

Do naszej wioski przychodzą różne pisma katolickie, po które rolnicy wyjeżdżają do najbliższego urzędu we wszystkie wtorki, czwartki i soboty, a w pozostałe dni doręcza nam pocztę listonosz. Największą poczytnością cieszy się u nas „Ład Boży", który także dociera i do sąsiednich wiosek, jak np. Wilkołaz, Osina, Marianówka, Obroki, Leśniczówka, Majdany i inne. Nazywamy „Ład Boży" miłym gościem niedzielnym i dlatego też chętnie nasze ręce po ten tygodnik wyciągamy.

Ostatnio przed świętami wielkanocnymi były w naszej parafii zorganizowane rekolekcje, które trwały cały tydzień a zakończone zastały Komunią Generalną w Palmową Niedzielę. Rekolekcje te oczyściły sumienia nasze i jeszcze mocniej przywiązały do Boga i Jego Kościoła Świętego.

JAN GOŁAS

Z naszej diecezji

WYRAŻAMY WDZIĘCZNOŚĆ

I w parafii Mąkolno odbyły się rekolekcje, które trwały w dniach od 16 do 18 marca rb. i zostały zakończone odpustem świętego Józefa. Przez trzy dni kazania, wygłaszane przez sędziwego księdza rekolektanta z Krakowa budziły sumienia parafian i przygotowały serca do zupełnego oczyszczenia z brudu i chwastu, jakie się w nich znajdowały. W piątek dnia 18 marca poczynając od 7-ej rano do późnego wieczoru odbywała się spowiedź, a w dzień odpustu generalna Komunia święta, do której przystąpili prawie wszyscy parafianie. Kazanie odpustowe wygłosił ks. proboszcz z Sompolna, a sumę celebrował ks. proboszcz z Brudzewa. Podczas procesji przygrywała miejscowa orkiestra, a pienia religijne na chórze wykonał chór parafialny pod batutą p. Ulatowskiego. Wszyscy parafianie wyrażają wielką wdzięczność swemu duszpasterzowi ks. proboszczowi Janowi Błaszczakowi, który w naszej parafii znajduje się od dnia 28 września r. ub. Po wezwaniu parafian do ofiarności, za groszowe nieraz ofiary zdołaliśmy zakupić żałobną chorągiew oraz dwie kapy: białą i czarną, stacje Drogi Krzyżowej, uporządkowany został w połowie cmentarz grzebalny oraz zakupiono 10.000 sztuk cegły na ogrodzenie cmentarza grzebalnego. Kupiono także żłobek Dzieciątka Jezus, co sprawiło olbrzymią radość naszym najmłodszym pociechom parafialnym. W projekcie posiadamy naprawę drogi na cmentarz, bowiem obecnie jest bardzo rozmokła i błotnista.

PARAFIANIN W. S.

Nagroda Episkopatu Polski

Najdostojniejszy Episkopat Polski nagrodził za twórczość o charakterze katolickim w dziedzinie nauki czy literatury następujące osoby: Jerzego Zawieyskiego, najwybitniejszego współczesnego dramaturga katolickiego a bodajże i Polski którego sztuki inscenizowane już w pierwszych niemal miesiącach po wojnie (Mąż doskonały, „Rozdroże Miłości", „Ocalenie Jakuba") były śmiałym poszukiwaniem nowych dróg scenicznych. Jest on także doskonałym prozaikiem.

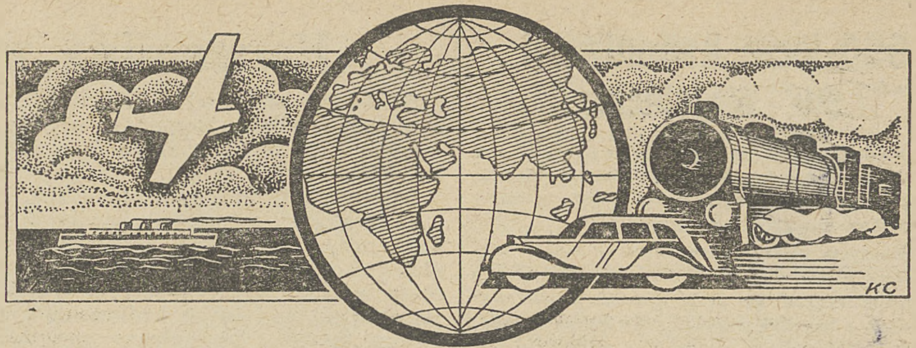
Władysława Jana Grabskiego autora znanego już przed wojną należącego do najbardziej poczytnych prozaików Polski. Jego trzytomowa „Saga o Jarlu Broniszu" rozeszła się całkowicie w dwu wydaniach.

Wojciecha Bąka autora cyklu liryków refleksyjnych p. t. „Piąta Ewangelia" doskonałych dramatów „Święty Franciszek" i „Sługa Don Kichota" i wielu innych powszechnie czytanych poezji.

Ks. Jana Piwowarczyka naczelnego redaktora i publicystę „Tygodnika Powszechnego" wszystkim chyba czytelnikom prasy katolickiej znanego.

Jerzego Kiersta krytyka literackiego i poetę. Autor zbioru poezji „Płomień nad czołem" mimo, że zaliczany do młodych jest wytrawnym pisarzem.

Konrada Górskiego profesora Uniwersytetu Toruńskiego, autora studium o młodym Mickiewiczu, o Stanisławie Krzemińskim, zwłaszcza zaś kapitalnej pracy o Grzegorzu Pawle z Brzezin, która jest najlepszym w Polsce dziełem z dziejów literatury ariańskiej. Rozwija po wojnie niestrudzoną działalność naukową, kontynuuje swoje zasadnicze studia z „Dziejów literatury antytrynitarskiej w Polsce" i pisze pierwszą właściwie u nas syntezę z dziedziny poetyki „Poezja jako wyraz".



NIE 71, lecz tylko 8 osób liczyła delegacja polska na Kongres Pokoju w Paryżu, bowiem rząd francuski ograniczył liczbę wiz do 8. Wszyscy delegaci reprezentowali ponad 600 milionów mieszkańców na kuli ziemskiej, a więc przeszło 1/4 ludzkości. W kongresie wzięli udział przedstawiciele 67 narodów. Przewodniczącym Kongresu był prof. Jolliot-Curie. W skład prezydium Kongresu weszli m. in. delegaci Polski. Kongres został zamknięty wielką manifestacją na rzecz Pokoju oraz manifestem wydanym w obronie pokoju. Jednocześnie obradował drugi Kongres w Pradze, którego uchwały przyjęto jako równoznaczne z uchwałami w Paryżu.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ Paktu polsko-radzieckiego nastąpiła wymiana depesz między premierem Cyrankiewiczem a Generalissimusem Stalinem oraz między ministrem Modzelewskim a ministrem Wyszyńskim.

CHIŃSKIE WOJSKA LUDOWE sforsowały w dwóch miejscach rzekę Jang-Tse, na skutek czego najpotężniejsza linia obrony wojsk Kuomintangu została rzerwana. Odtąd ofensywa wojsk ludowych nabrała przebiegu pomyślnego, wobec czego zwycięzcy wkroczyli do stolicy Chin — Nankinu. Obecnie wojska ludowe dokonują okrążenie Szanghaju. Oczekuje się, że już wkrótce i miasto Hangkou, wielki ośrodek handlowy nad rzeką Jang-Tse zostanie zajęte przez armię ludową.

KOMISJA ONZ dla spraw palestyńskich opracowała projekt umiędzynarodowienia Jerozolimy. Projekt ten został już przesłany sekretarzowi generalnemu ONZ.

W SZÓSTĄ ROCZNICĘ powstania w getcie warszawskim delegacje stronnictw i organizacji społecznych oraz zawodowych złożyły wieńce u stóp pomnika Bohaterów Getta. W godzinach popołudniowych odbyła się w Warszawie uroczysta akademia w której wzięli udział przedstawiciele rządu.

SŁYNNY przed wojną proces Rity Gorgonowej oskarżonej i skazanej pierwszym wyrokiem na karę śmierci, a drugim na 8 lat więzienia o zamordowanie Lusi Zarembianki, ma ulec wznowieniu, bowiem znalazł się prawdziwy sprawca morderstwa ogrodnik Kamiński, który przed śmiercią oskarżył siebie o morderstwo.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ zamianował ministra Hilarego Minca — wicepremierem, przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego i przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Jednocześnie zamianowano Ryszarda Nieszporka — ministrem górnictwa i energetyki, a inż. Kiejstuta Żemajtisa podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego, powierzając mu jednocześnie kierownictwo Ministerstwa do czasu mianowania ministra.

W NIEDZIELĘ, dnia 24 kwietnia rb. nastąpiło otwarcie 22 Targów Poznańskich, dokonane przez wicepremiera Hilarego Minca.

POSEŁ RP w Kanadzie złożył na ręce ministra spraw zagranicznych Kanady notę rządu polskiego, domagającą się zwrotu skarbów wawelskich, które rząd kanadyjski na prośbę władz polskich zgodził się przechować w roku 1939 w Ottawie.

DNIA 23 KWIETNIA rb. wybuchł w Zakopanem pożar w największym domu wczasowym „Bristol". Pożar zdołano opanować i uratować budynek przed spaleniem. Całkowicie spłonął strych i trzecie piętro. Ofiar w ludziach nie było.

POŁNOCNĄ CZĘŚĆ Chile nawiedziło w dniu 25 kwietnia rb. poważne trzęsienie ziemi. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Z życia katolickiego

Duszpasterstwo wśród Polaków w Holandii.

Ośmiu księży polskich prowadzi w Holandii pracę duszpasterską nad Polakami, zamieszkałymi w Holandii. Misja katolicka dla Polaków ma swą siedzibę w mieście Breda.

Zasługi dla Ojczyzny.

W Irlandii istnieje Zgromadzenie Braci, zajmujące się prowadzeniem szkół. Do jednej miejscowości, mającej szkołę, prowadzoną przez Braci, przybył premier Irlandii. W przemówieniu swym podkreślił zasługi całego Zgromadzenia Braci, które od roku 1802 prowadzi swą pracę nad młodzieżą irlandzką, wychowując ją w duchu religijnym i patriotycznym. „W sercach waszych, mówił premier do członków Zgromadzenia, nosicie wszystko, co uczyniło nasz kraj wielkim. Irlandia zawdzięcza swą dzisiejszą sławę, niezawisłość i wolność — Waszemu Zgromadzeniu Zakonnemu".

Nawrócenie kapłana-odstępcy.

W Ameryce nawrócił się kapłan-odstępca Ks. E. Boyd Barret. Przed dwudziestu pięciu laty porzucił on Zakon Jezuitów, którego był członkiem, porzucił Kościół katolicki, wyrzekając się wiary katolickiej i decydując się przy tym na wrogą działalność przeciwko Kościołowi katolickiemu. W takim stanie przetrwał dwadzieścia pięć lat. Powrócił jednak do wiary katolickiej i do Kapłaństwa Chrystusowego, po tak długiej rozłące z Chrystusem i z Kościołem. Nawrócenie swe przypisuje ów kapłan-pokutnik — swemu bratu, który gorliwie i wytrwale modlił się o jego nawrócenie w ciągu dwudziestu dwóch lat, przyjmując codziennie Komunię św. w jego intencji. Modlitwy zostały wysłuchane. Dawny odstępca znów jest kapłanem katolickim. Pokutą i gorliwą pracą stara się wynagrodzić Bogu za swą długą niewierność i zgorszenie, dane ludziom. Ogłosił nawet publicznie list, w którym przedstawia smutny los odstępców od wiary. — Bóg na nich się gniewa, ludzie, którym oddali się w służbę, wcale im nie wierzą. I tak przepędzają czas w rozterce duchowej, oddalając się coraz więcej od Boga i czyniąc sobie coraz bardziej trudnym — powrót do Matki-Kościoła. Modlitwa Wiernych zdoła im zapewnić otrzymanie łaski nawrócenia od Boga. Wszystkie te błądzące dzieci Kościoła Chrystusowego w gruncie rzeczy — tęsknią za dawnym szczęściem z czasu swej wierności Bogu i Kościołowi.

W obronie biednych.

Arcybiskup miasta Guatemali, będącego stolicą środkowo-amerykańskiej republiki o tej samej nazwie, potępił w swym orędziu pasterskim nieuzasadnioną zwyżkę cen artykułów żywnościowych w kraju. Wywołali ją spekulanci, powiększając przez to trudności życiowe ludu.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny.
Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-03734 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.